

Maciej Tarnawski

"Prawo prasowe. Komentarz", J.
Sobczak, Warszawa-Poznań 1992 :
[recenzja]

Palestra 36/11-12(419-420), 102-104

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

J. Sobczak: Prawo prasowe. Komentarz,

Polski Dom Wydawniczy - Ławica,
Warszawa-Poznań 1992, stron 117

Z dużym uznaniem należy powitać na rynku wydawniczym komentarz do prawa prasowego Jacka Sobczaka, sędziego Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, a zarazem kierownika Zakładu Systemów Prasowych i Prawa Prasowego w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Ponad ośmioletni okres obowiązywania prawa prasowego - ustawy z 26 stycznia 1984 roku, wielokrotnie nowelizowanej, wykazał jak bardzo ten akt prawny był potrzebny z jednej strony dla praktyki dziennikarskiej, a z drugiej nieoobojętny dla przeciętnego czytelnika i obywatela, który stał się obiektem zainteresowania prasy.

Nie ulega wątpliwości, że ranga prawa prasowego nabrała szczególnej doniosłości w aktualnej sytuacji wolnej prasy i dążenia do swobody przepływu informacji, w której obok telewizji szczególna rola spoczywa na prasie.

J. Sobczak postawił sobie za cel, by adresatami Jego Komentarza byli nie tylko dziennikarze, studenci dziennikarstwa i rzecznicy prasowi, ale także sędziowie, adwokaci i prokuratorzy, którzy w praktyce stosują przepisy prawa prasowego.

Należałoby sobie życzyć, by z prawem prasowym i Komentarzem do niego zapoznali się także czytelnicy prasowi, by wiedzieli jakie prawa ale i obowiązki ma prasa.

Komentarz Jacka Sobczaka jest *de facto* pierwszym opracowaniem tego typu na rynku księgarskim i już choćby z tego względu jest pozycją pionierską.

Jednoznacznie bardzo wysoka ocena Komentarza bierze się z dwóch powodów.

Po pierwsze, komentarze Autora do poszczególnych artykułów prawa prasowego są bardzo szczegółowe i wnikliwe. Nie ma pytań, które pozostawałyby bez odpowiedzi. Po drugie, co łączy się z powyższym stwierdzeniem, w wielu punktach, które mogą stanowić kontrowersję albo po prostu ją stanowią, J. Sobczak nie narzuca swego poglądu lecz przytacza wypowiedzi odmienne, innych autorów. W ten sposób daje czytelnikowi możliwość wyboru stanowiska. Może to niekiedy wymagać od organów stosujących prawo prasowe (głównie sądów) przeprowadzania rozważań na omawiane zagadnienie. Ułatwieniem w tej materii jest podawanie w tekście Komentarza autora odmiennego stanowiska i dołączenie do Komentarza wykazu literatury z zakresu prawa prasowego. Słusznie cytuje - jeszcze stosunkowo skąpe - orzecznictwo Sądu Najwyższego, wypowiedziane na tle prawa prasowego; dotyczy to w szczególności poglądów na tle art. 12 i 13 prawa prasowego, które są k a n o n a m i obowiązków dziennikarskich. Naruszenia tych przepisów są najczęstszą przyczyną procesów sądowych, zarówno o naruszenie dóbr osobistych, jak i o zniesławienie.

Przechodząc do uwag krytycznych, należy odnotować, że mają one charakter incydentalny, w porównaniu z bardzo pozytywną oceną Komentarza jako całości.

Moim zdaniem Autor omawiając kwestię zasad współżycia społecznego stanął przed trudnym zadaniem. Koncepcja tych zasad została wypracowana przez doktrynę prawa socjalistycznego i na pewno wymaga obecnie innych zabiegów interpretacyjnych. Powołanie się przez J. Sobczaka w tej kwestii tylko na podręcznikowe opracowania S. Grzybowskiego i S. Szera z końca lat 60-tych na pewno nie jest zadowalające.

Szerszej wykładni wymaga także komentarz odnoszący się do stosunku art. 10 ust. 3 prawa prasowego do art. 52 k.p., a mianowicie naruszenia obowiązku pracowniczego (dziennikarza) - jako ewentualnej podstawy do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia. Autor uważa, że działalność dziennikarza sprzeczna z linią programową redakcji nie jest naruszeniem obowiązków pracowniczych w rozumieniu art. 52 k.p. Chodzi mu zapewne o przeciwdziałanie stosowaniu wprost przepisów prawa prasowego do przepisów prawa pracy. Odnoszę w tych wywodach pewien niedosyt argumentacji.

Pewne uwagi krytyczne nasuwa także analiza przepisu art. 37 prawa prasowego („Do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się zasady ogólne, chyba że ustawa [scil. prawo prasowe] stanowi inaczej”)

J. Sobczak twierdzi, że prawo prasowe w świetle cytowanego przepisu należy traktować jako *lex specialis* w stosunku do odpowiednich przepisów prawa

cywilnego i prawa karnego. W tym kontekście razi nieco stosunek Autora do dwóch orzeczeń Sądu Najwyższego (teza 14 do art. 12 pr. prasowego i teza 5 do art. 37 pr. prasowego). Na przykład w wyroku z 8.II.1990 r., (II CR 1303/89) Sąd Najwyższy stwierdził, że „... wzajemna relacja przepisów ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawa prasowego i przepisów k.c. regulujących ochronę dóbr osobistych oparta jest na kumulatywnym zbiegu przepisów. Możliwe jest zatem kumulatywne lub alternatywne (podkr. moje M.T.) stosowanie środków ochrony przewidzianej w przepisach obu ustaw, przy czym ich wybór należy do strony zainteresowanej”.

Instytucja kumulatywnego zbiegu przepisów jest znana k.k. (art. 10), natomiast brak wyraźnego jej odpowiednika w przepisach k.c. Gdyby nawet ją przenieść na grunt prawa cywilnego i prawa prasowego, przesądzałoby to o konieczności łącznego stosowania tych przepisów.

Sytuacja uległaby jeszcze dalszemu skomplikowaniu, gdyby dodatkowo rozważać także stosowanie ponadto przepisów prawa karnego. Ponieważ Sąd Najwyższy mówi o kumulatywnym albo alternatywnym stosowaniu przepisów prawa prasowego wymagało to szerszej analizy krytycznej, tym bardziej, że pogląd SN jest o dużej doniosłości praktycznej. Tego w Komentarzu J. Sobczaka zabrakło.

Jedno jest pewne, jeśli prawo prasowe traktuje się (w zakresie odpowiedzialności prawnej) jako *lex specialis*, to o żadnym kumulatywnym zbiegu mówić tu nie można.

Kończąc należy stwierdzić, że Komentarz J. Sobczaka zasługuje na bardzo wysoką ocenę. Jest to opracowanie, które powinno być w szerokim zakresie rozpowszechnione wśród dziennikarzy i praktyków wymiaru sprawiedliwości.

Maciej Tarnawski